



GAZETA ŁÓDZKA

Środa 16 Lutego 1916 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 46.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie 12 marek, półrocznie 6 Mk., kwartalnie 3 Mk., miesięcznie 1 Mk.

Za odneszenie do domów 20 fen. miesięcznie.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 do 6.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 3-ej stronie wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 80 fen.; nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Rozporządzenie.

mające na celu utrzymania publicznego porządku i bezpieczeństwa niemieckich oddziałów wojskowych w obrębie Jenerał-Gubernatorstwa Warszawskiego.

§ 1.

Kto podejmie się publicznego nawoływania przed większą ilością zgromadzonych, lub przez rozszerzanie, publiczne rozklejanie lub publiczne wystawienie pism lub obrazów, rycin i t. p. do czynów przeciwko niemieckim oddziałom wojskowym lub przeciwko osobom, należącym do ich składu, lub do oporu względem jednej z władz niemieckich lub względem urzędnika niemieckiego, lub do nieposłuszeństwa względem praw niemieckich lub względem rozporządzeń i zarządzeń niemieckich naczelników wojskowych i władz, ten podlega karze śmierci. Równą karę zasługuje ten, kto się podejmuje sporządzania pism lub obrazów, rycin i t. p. dla celów powyższych lub przywłaszczania ich.

W wypadkach mniej ciężkich należy wyznaczyć karę domu karnego nie niższej niż 2 lat dożywotnie.

Jeżeli czyn popełniony został przez niedbalstwo, należy wyznaczyć karę więzienia nie niższej niż 6 miesięcy.

§ 2.

Kto będzie nawoływał w sposób, w § 1-ym wymieniony, większą ilość osób do jakich czynów karnych, skierowanych przeciwko niemieckim oddziałom wojskowym, osobom, należącym do ich składu, przeciwko władzom wojskowym lub przeciwko urzędnikom, ten podlega bez względu na to, czy nawoływanie odniosło skutek czy nie, karze narówni z podlegaczem, jednak co najmniej karze więzienia nie niższej niż 3 miesięcy.

§ 3.

Kto się podejmie nawoływania większej ilości osób w inny sposób, aniżeli podano w § 1-ym do popełnienia czynów karnych, wymienionych w § 1-ym, ten podlega karze domu karnego nie niższej niż 2 lub dożywotnie.

W wypadkach mniej ciężkich może być naznaczona zamiast kary domu karnego — także kara więzienia.

§ 4.

Kto nawołuje większą ilość osób w inny sposób, aniżeli podano w § 1-ym do czynów karnych, wymienionych w § 2-im, ten podlega, bez względu na rezultat, karze narówni z podlegaczem, jednak co najmniej karze nie niższej niż 1 miesiąc.

§ 5.

Kto nawołuje lub podlega osobę wojskową armii lub marynarki niemieckiej do nieposłuszeństwa względem rozkazu osoby w randze wyższej, do oporu względem niej lub do wystąpienia czynnego przeciw niej, ten podlega karze domu karnego od 2—10 lat, nawet gdy nawoływanie lub podleganie nie odniosło skutku.

Kto się podejmie podlegania większej ilości osób wojskowych do zbiorowego nieposłuszeństwa, oporu lub wystąpienia czynnego przeciwko zwierzchnikom, ten będzie karany śmiercią. W wypadkach mniej ciężkich może być naznaczony zamiast kary śmierci, dom karny nie mniej niż 10 lat dożywotnie.

Kto usiłuje skłonić osoby wojskowe armii lub marynarki niemieckiej do wykroczeń przeciwko karności i dyscyplinie wojskowej, ten podlega karze więzienia nie niższej niż 1 miesiąc.

§ 6.

Kto się dopuści rozmyślnego wzniesienia pożaru przedmiotów, które są własnością niemieckich oddziałów wojskowych lub osób, należących do ich składu, albo przeznaczone zostały dla ich celów, objęte są w posiadanie lub używanie lub też na utrzymaniu których wogóle zależy kierownictwo armii niemieckiej, ten będzie karany śmiercią.

Także kara czeka tego, kto rozmyślnie spowoduje powódź, wywołą powstanie, lub dopuści się rozmyślnego wyswo-bodzenia jeńców z użyciem siły, napadu lub oporu względem niemieckich oddziałów wojskowych lub komenderowanych niemieckich władz cywilnych lub wojskowych z bronią lub innymi niebezpiecznymi narzędziami w ręku.

W wypadkach mniej ciężkich może, a w wypadkach, spowodowanych przez niedbalstwo, winna być zastosowana zamiast kary śmierci, kara domu karnego nie niższej niż 10 lub dożywotnie.

Kto nawołuje lub skłania do wyżej wymienionych czynów karnych, chociażby bezskutecznie, podlega karze narówni z podlegaczem, lecz co najmniej karze domu karnego nie niższej niż 2.

§ 7.

Urzędnicy rządu rosyjskiego, pozostawieni na swoich stanowiskach, duchowni, oraz służba kościelna — podlegają karom wolnościowym do lat 5, jeżeli podczas pełnienia lub z powodu pełnienia swych obowiązków poddadzą przed większą ilością osób rozporządzenia lub rozkazy niemieckich naczelników wojskowych ogłaszaniu lub rozstrząsaniu w sposób, mogący naruszyć bezpieczeństwo niemieckich oddziałów wojskowych lub zrobić ujemę powadze Państwa Niemieckiego lub jego oddziałów wojskowych, lub państw sprzymierzonych z Państwem Niemieckim i ich oddziałów wojskowych. Równa kara czeka tych urzędników wojskowych, duchownych i t. d., którzy podczas pełnienia swych obowiązków, wydała lub rozszerzają pisma, w których poddane są ogłaszaniu lub rozstrząsaniu wyżej wskazane sprawy w sposób wyżej wymieniony.

§ 8.

Kto podaje lub rozsiewa fałszywe wiadomości o zdarzeniach militarnych, lub kto rozsiewa fałszywe wiadomości o innych zdarzeniach, mogące wywołać popłoch i niepokój lub naruszyć spokój publiczny, ten karany będzie grzywną do 10,000 marek lub więzieniem do lat 5.

§ 9.

Niniejsze rozporządzenie nabiera mocy natychmiast. Sprzeczne rozporządzenia dawniejsze zostają zniesione.

§ 10.

Wykroczenia przeciwko niniejszemu rozporządzeniu podlegają kompetencji sądów wojennych.

Warszawa, dnia 8-go lutego 1916 r.

Jenerał-Gubernator
von Beseier.

Rozporządzenie

w celu ochrony urządzeń wojskowych i innych przedmiotów, utrzymanie których leży w interesie wojskowym.

§ 1.

Wzbronione jest uszkodzanie lub niszczenie okopów strzeleckich, schronień, pozycji artyleryjskich, przekopów łączących, dróg podchodzących, zagród z drutu, urządzeń zagrządzających i innych fortyfikacji polowych, zwłaszcza zaś usuwanie belek, desek, faszyn, płotów z chru-

stu, pali, żerdzi, drutu wszelkiego rodzaju, tarcz ochronnych, zasłon strzeleckich, worków z piaskiem i innych materiałów z fortyfikacji polowych.

Wykroczenia będą karane więzieniem do 5 lat i grzywną do 10,000 marek lub jedną z tych kar, jeżeli na mocy innych postanowień karnych osobiście za szpiegostwo wojenne, nie grożą kara śmierci lub inne wyższe kary.

Grzywna, na wypadek nieuiszczenia jej, zamieniona zostaje na więzienie, licząc jeden dzień za każde 5 marek.

Usiłowanie podlega karze.

§ 2.

Rozmyślnie uszkodzenie, zniszczenie lub unieżytecznienie mostów, tam (grobli, nasypów), zbudowanych ulic i dróg, dróg żelaznych, telegrafu, telefonów, telegrafu iskrowego, elektrowni i środków transportowych, karane będzie śmiercią, w wypadkach mniej ciężkich — domem karnym nie niższej niż 10 lub dożywotnie.

Równe kary grożą temu, kto uniemożliwia lub przeszkadza działalności telefonów, telegrafu, telegrafu iskrowego lub elektrowni, tym, iż uszkodza i usuwa części tychże lub w nich zaprowadza zmiany, również temu, kto naraża transport kolejowy w ten sposób na niebezpieczeństwo, iż wywołuje przeszkody na planie kolejowym przez fałszywe znaki i sygnały lub innym sposobem.

Kto rozmyślnie uszkodzi, zniszczy lub unieżyteczni inne ruchomości lub nieruchomości, wymienione w § 1-ym, szczególnie budynki i urządzenia fabryczne, które są własnością niemieckich oddziałów wojskowych lub osób należących do ich składu, przeznaczone dla ich celów, objęte w posiadanie lub używanie lub też na utrzymaniu których zależy kierownictwo armii, ten będzie karany domem karnym od 1 do 15 lat, w wypadkach mniej ciężkich więzieniem nie niższej niż 3 miesięcy.

W razie, kiedy czyn (odstęp 1—3) zostanie popełniony przez niedbalstwo, będą miały miejsce kary, ustanowione w § 1-ym niniejszego rozporządzenia.

§ 3.

Prócz tego za każde uszkodzenie, zniszczenie lub unieżytecznienie dróg komunikacji i innych urządzeń i budynków, wymienionych w niniejszym rozporządzeniu, nałożona będzie na ładność miejscowości, w obrębie której popełniony został czyn, kontrybucja.

W razie zamachów na drogi żelazne, wzięci będą zakładnicy z pośród poważnych obywateli obwodu, w obrębie którego popełniono dany czyn; obywatele ci zostaną zmuszeni do jazdy pociągami lub do przebywania w miejscach zagrożonych.

Leży więc w interesie całej ludności, przestrzegać, by przestępstwa w rodzaju wymienionego w § 2 niniejszego rozporządzenia nie były popełniane, szczególnie by każdy, kto się dowie, iż zamierzone jest podobne przestępstwo, natychmiast doniósł o tem władzy niemieckiej.

§ 4.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Sprzeczne rozporządzenia dawniejsze zostają zniesione.

§ 5.

Wykroczenia przeciwko niniejszemu rozporządzeniu podlegają kompetencji sądów wojennych.

Warszawa, dnia 8-go lutego 1916 r.

Jenerał-Gubernator
podp. von Beseier.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

15-go lutego. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Na południo-wschodzie od Yperu po silnym ogniu artyleryjskim i przy pomocy przyrządów do rzucania min zdobyły wojska nasze około 800 metrów stanowisk nieprzyjacielskich. Większa część załogi rowów nieprzyjacielskich poległa. Wzięto do niewoli oficera i kilka tuzinów żołnierzy. Po skutecznym wybuchu przy drodze Lens—Bethune, obsadziliśmy kraniec wyrwy. Przeciwnik ostrzeżliwa w dalszym ciągu przedmieścia Lens i Sejnier. Na południu od Somme łączą się z daremnymi atakami francuzów przy pomocy granatów ręcznych, silne walki artyleryjskie, trwające w nocy. Na północno-zachodzie od Reims, usiłowania francuzów posiłkujących się gazami, nie dały pomyślnego wyniku.

W Szampanji po silnym przygotowaniu ogniowym do naszych nowych stanowisk na północno-zachodzie od Tahure, przypuszczono słabsze natarcie. Odparto je łatwo. Na wschodzie od Mozy, między Flabas a Ornes, żywy ogień na nasz front. Rozbiło się nocne przeciwnatarcie francuzów, przed wydatem im stanowiskiem pod Oberseperem.

Z widowni wschodniej.

Położenie jest naogół niezmienne.

Na froncie armii generała hrabiego Bothmera, toczyły się ostre walki artyleryjskie. Pod Groblą (nad Seretem na północno-zachodzie od Tarnopola), bojowy lotnik niemiecki zestrzelił latawiec rosyjski; kierownik i obserwator ponieśli śmierć.

Z widowni bałkańskiej.

Nic nowego.

Naczelne Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEDEN, 15-go lutego.

Z widowni rosyjskiej.

W Galicji wschodniej zwiększona działalność bojowa lotników nieprzyjacielskich lecz bez skutku. Na północno-zachodzie od Tarnopola, niemiecki lotnik bojowy stracił latawiec rosyjski. Lotnicy ponieśli śmierć.

Z widowni włoskiej.

Na froncie karyntyjskim ostrzeżliwała wczoraj artylerja nieprzyjacielska stanowiska nasze po obu stronach dolin Seifery i Seebach (na zachodzie od Raibl). O północy skierowała silny ogień na nasz front

między doliną Fella a górami Wisz. Pod Fliczem natarli wiości wieczorem na nowe stanowiska naze na obszarze Rombon. Odparto ich z dużymi stratami.

Na froncie nadbrzeżnym toczą się w dalszym ciągu silne walki działowe.

Jedna z naszych eskadr lotniczych, składająca się z 11 samolotów, zbombardowała wczoraj rano dworzec kolejowy i zakłady fabryczne w Medjolanie. Zaobserwowano wielkie kłęby dymu. Nie doznając przeszkód, pomimo ognia działowego i nieprzyjacielskich latawców obronnych, oficerowie obserwatorzy planowo rzucali bomby. Walkę w powietrzu rozstrzygnięto stanowczo na naszą korzyść. Lotnicy nieprzyjacielscy opróżnili pole. Prócz tego lotnicy nasi obrzucili bombami z widocznym skutkiem, fabrykę w Schio. Wszystkie latawce powróciły nieuszkodzone.

Z widowni południowo-wschodniej.

Nie nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hoefler,
marszałek polny porucznik.

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego.

PETERSBURG, 14 lutego. Sprawozdanie urzędowe z dnia 13 lutego.

Front zachodni: Pod Rygą w okolicy Ojai i Berseminde ożywiona walka działowa. Artylerja nasza spowodowała u nieprzyjaciela w pobliżu Eser (4 km. na południowy zachód od Uexküll) eksplozję.

W pobliżu Jakobstadtu oddziały niemieckie usiłowały zbliżyć się do rowów naszych, na zachód od Lievenhof, lecz oddziały nasze je odrzuciły. W części frontu dźwięńskiego ogień karabinowy najbardziej był ożywiony pod Iluksztą, gdzie Niemcy rzucali granaty ręczne, napelnione gazami trującymi. Usiłowanie Niemców otoczenia wsi Garbunówki, którą niedawno obsadziliśmy, odparliśmy.

Morze Czarne: Dnia 11 lutego torpedowce nasze zbурzyły mosty stałe w okolicy nadbrzeżnej i zatopiły 8 parowców.

Front kaukaski: W walkach pod Erzerumem wojska nasze w głębokim śniegu i w mrozie poniżej 25 stopni pokonywały niedostępne wawozy i postępują naprzód. Ujęto kilka tuzinów oficerów i przeszło 700 askarów i zdobyto 7 dział, karabiny maszynowe, wozy amunicyjne i zapasy amunicji. Oprócz tego zabraliśmy nieprzyjacieli więcej niż 1000 sztuk bydła. W pewnym momencie utwierdzonego placu Erzerum powstał o ostrzeliwaniu naszem gwałtowny wybuch. Wojska nasze wyrzuciły Turków z ich stanowisk w okolicy Chnykska (Chines) i zajęły po walce miasto Gop.

Persja: W okolicy Hamadan zajęliśmy miasto Dovletabad (80 km. na południowy wschód od Hamadan).

Kronika polityczna.

Ofenzywa koalicji.

ROTTERDAM, 15 lutego. „Daily Telegr.” donosi się z Rzymu:

Centralny sztab generalny państw czwórporozumienia zbierze się w przyszłym tygodniu w Paryżu. W rzymskich kołach wojskowych panuje przekonanie, iż jednomyślne działanie wojsk czwórporozumienia doprowadzić musi do decydujących rezultatów, gdyż przeciwnik nie będzie w stanie opierać się jednocześnie na wszystkich frontach podjętej ofenzywy. A państwa czwórporozumienia będą już wkrótce gotowe do rozpoczęcia działań zaczepnych. Mogłyby one już teraz wziąć się do dzieła, wolą jednak czekać odpowiedniejszej pogody. Przed początkiem maja nie można się więc spodziewać rozpoczęcia jakichś poważniejszych działań wojennych.

Poza frontem rosyjskim.

BERLIN, 15 lutego. Gazety rumuńskie donoszą, że oficerowie rosyjscy twierdzą, jakoby w rosyjskim dowództwie wojskowym panowały wielkie różnice w zapatrywaniach. Jedynie tylko cesarz Mikołaj i najbliższe jego otoczenie pragną dalszego prowadzenia ofenzywy, choć bowiem zatrzęśnięcie, jakie

wywołały nierównowadzenia wszystkich akcji przedsiębiorczych od chwili objęcia przez cesarza naczelnego dowództwa.

Pod Dynaburgiem.

GENEWA, 12 lutego. — Z Paryża donoszą:

Petersburski spr. wosdawca do paryskiego „Tempsa” donosi o wzmożonej czynności artylerji niemieckiej, która mniej więcej od tygodnia kieruje silny ogień na frontowe stanowiska rosyjskie pomiędzy Jakobstadtem a Iluksztą. Niemcom powiodło się ustawić swe ciężkie działa na korzystnym stanowisku, z którego ostrzeliwują okolice, położoną o 10 kilometrów na wschód od Ilukszty, pociskami ciężkiego kalibru, co uważać można za działania przedwstępne przeciw twierdzy w Dynaburgu.

Przeniesienie wojennych jeńców z Syberji do Rosji.

Jak się dowiadują „Hamb. Nachr.”, rosyjski minister wojny wydał rozporządzenie, aby wszystkich jeńców wojennych przeniesić z Syberji do środkowej Rosji i tam, wobec braku rąk robotniczych, użyć ich do pracy na roli.

Posel turecki w niewoli.

SZTOKHOLM, 14 lutego. Agencja telegraficzna petersburska dowiaduje się z Teheranu:

Rząd rosyjski postanowił, że posel turecki w Persji, który z grupą myśliwych austriackich wzięty został do niewoli przez patrol rosyjski pod Keredje, ma być przewieziony do Baku, a stamtąd przez Rosję do Turcji.

Wzięty równocześnie do niewoli austriacki attaché wojskowy wraz z innymi wówczas uwięzionymi traktowani być mają jako jeńcy wojeni i wysłani do Rosji.

Początek walk o Durazzo.

WIEN, 13-go lutego.

Budapeszteński dziennik „Politikai Híradis” komunikuje z Aten, że, podług doniesień „Patris”, bułgarskie-austriacko-węgierskie wojska zaatakowały Serbów i Włochów w Durazzo. Obroncy Durazzo są wspierani przez flotę. W porcie na wypadek, gdyby wypało opróżnić Durazzo, stoją już uzbrojone parowce, do zabrania wojsk i amunicji.

Jak umarł Issa Boletinae.

Korespondent czarnogórski „Pestér Lloyd” opowiada, że spotkał w Rijee przywódcę albańskich, księcia Bibodę, zacieklego przeciwnika Essada Paszy. Biboda opowiadał korespondentowi, w jaki sposób zginął Issa Boletinae.

Gdy podczas ostatnich dni panowania czarnogórców w Podgoricy zaczęto demolować i rabować magazyny, a ludność starała się nawet wtargnąć do szpitali, aby pozabierać tam materace i kołdry, Albańczycy uzbili się. Gdy potem nadeszła chwila wydawania broni, oparł się temu rozkazowi Issa Boletinae twierdząc, że broń swą wyda tylko władzom austriacko-węgierskim. Wówczas wywiązała się krótka walka, w ciągu której Issa Boletinae i syn jego padli na progu jednego z kościołów. (WAT.)

Król Nikita opuszcza Francję.

BERLIN, 14-go lutego.

„Bukar. Dimimota” donosi: Król Nikita zwrócił się do rządu francuskiego z prośbą, aby mu pozwolono na przesiedlenie się do neutralnego państwa. Rząd francuski pozwolił mu na osiedlenie się w Ameryce, król Nikita jednak wybrał Szwajcarję. Nie chce on w żadnym wypadku pozostać do końca wojny we Francji.

Grecja nie chce u siebie Włochów.

ATENY, 14 lutego.

Kontrakt z włoską misją, wysadzoną swego czasu do reorganizacji żandarmerji upłynął w dniu dzisiejszym. Nie będzie on nadal odnowiony, ponieważ postawione warunki zostały przez Grecję odrzucone.

Znowu jeden krążownik angielski zatopiony.

LONDYN, 14 lutego. (urzędowo).

Krążownik „Arethusa” natknął się na wschodnim wybrzeżu na minę. Istnieje przypuszczenie, że zatonał, przyczem 10 ludzi z załogi straciło życie. „Arethusa” był uzbrojonym krążownikiem o pojemności 3560 ton, spuszczonej na wody w roku 1913. Uzbrojenie składało się z dwóch 15,2 centym., — 6 do 8 — 10,2 centym. dział, 4 karabinów maszynowych i 4 torped. Szybkość Arethuzy wynosiła 29 węzłów.

Znowu zniszczona jedna fabryka amunicji.

NOWY JORK, 14 lutego. Biuro Reu-

tera donosi, że wielka fabryka amunicji „General Electric Company” w Schenectady (Stan Nowy-York), została zniszczona pożarem, którego przyczyna wybuchu nie jest znana.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Król Saski w Łodzi.

Wczoraj o godz. 3 min. 50 po południu przybył do naszego miasta, wracając z Warszawy, Król Saski Fryderyk August.

Na dworcu kaliskim, przyozdobionym girlandami i flagami saskimi i niemieckimi, przyjmowały Króla władze wojskowe i sascy urzędnicy kolejowi.

Po powitaniu udał się Król z całą świtą do miasta piechotą przez park Poniatowskiego i ulicą Karola do gmachu gubernji wojennej, gdzie oczekiwali go sasi, służący w wojsku, w sądzie, na poczcie i w innych urzędach. Król bowiem wstąpił do Łodzi nie tylko dla zwiedzenia miasta, ale głównie dla odwiedzenia swych poddanych, z którymi łaskawie rozmawiał.

Wieczorem o godz. 8 odbył się obiad w wielkiej sali Grand-Hotelu, na który zaproszeni byli ekscelencja Barth, prezydent polskiej v. Oppen, podpułkownik v. Braunschweig, nadburmistrz Schoppe, major v. Ploetz, radca rządowy v. Bernewitz i nadlesny Heyer. Do obiadu przygrywała orkiestra wojskowa.

Łódzka Rada opiekuńcza.

Jak donoszą z Warszawy, Rada opiekuńcza okręgu łódzkiego, do którego wcielono też powiaty: brzeziński i łaski, została ostatecznie ukończona. Weszli do niej pp.: A. Stamirowski, ks. Przeździecki, M. Kernbaum, W. Gerlicz, K. Rosman, dr. K. Brzozowski, K. Zaleski, Ign. Hordliczka, Wężyk, Jan Szwejczer, Oskar Kinder, Makarczyk, Lilpop i adw. Morsztynkiewicz. Kuratorem Rady z ramienia władz jest adw. Maciaszek.

Rachunki handlowe bez stempla.

„Deutsche Lódz-er Zeitung” donosi, że z dobrze poinformowanego źródła: Według nowych przepisów o stemplach, wydanych przez p. generał-gubernatora warszawskiego dnia 24 listopada 1915 r. i obowiązujących od 1-go grudnia 1915 r., rachunki handlowe nie podlegają stemplowi, gdy tymczasem prawo rosyjskie wymagało ostemplowania rachunków i kwitów.

Z Tow. kredytowego m. Łodzi.

Wczoraj odbyło się posiedzenie połączonych władz T-wa, oraz członków komisji obywatelskiej. Ci ostatni odpowiedzieli w ostatnim tygodniu w imieniu Towarzystwa wielu właścicieli domów, aby się przekonać o stopniu ich zdolności płatniczej.

W czasie dyskusji okazało się, że wielu łódzkich właścicieli nieruchomości, którzy już kilka rat Towarzystwu nie uiszcili, są w możności jej wpłacić. W podobnych wypadkach T-wo przedsięwzięcie energiczne kroki, aby zainkasować swą należność.

Zdarza się często, że nieobecnych właścicieli domów zastępują rzadcy, którzy, jak się z dyskusji okazało, udzielają członkom komisji stereotypowych odpowiedzi, że, z powodu nieobecności ich mocodawców, nie mają możności płacić raty.

Obecni na posiedzeniu doszli do wniosku, że wzmiankowani rzadcy, pobierając czynsz dzierżawny od lokatorów, powinni również płacić raty T-wu. Odnosna decyzja władz, jak postąpić w podobnych wypadkach zapadnie wkrótce.

Ponieważ wielu właścicieli nieruchomości udziela członkom komisji obywatelskiej odpowiedzi wymijających w kwestji placenia rat, postanowiono żądać konkretnych danych co do sum i terminów płatniczych.

Z Koła panien.

Wczoraj pod przewodnictwem panny Snayówny odbyło się ogólne zebranie Koła panien. Sprawozdanie z działalności tej instytucji obejmuje okres dwuletni, gdyż w roku ubiegłym walnego zebrania nie zwoływano.

Jak się okazuje, szwalnia koła panien była czynną w r. 1914 do 26 czerwca, następnie zaś z powodu wojny i braku funduszy, działalność Koła uległa przerwie i wznowiono ją dopiero w dn. 1 czerwca 1915 roku. W chwili obecnej roboty w szwalni jest coraz więcej. Między innymi magistrat łódzki zamówił 2000 wsypek, 3000 powłoczek na poduszki, 3000 na kołdry i 2000 ręczników, następnie 400 ubrań dla roboty szkoła Geyera i Przytułek sierot. Na gwiazdkę dla „Ziobka” szwalnia uszyła bezinteresownie 52 sukienki. Po dłuższej przerwie od listopada r. ub. przyjęto specjalną nauczycielkę do pogadanek. Przez pewien czas dziewczęta ze szwalni otrzymywały posiłek, bezpłatnie.



Po odczytaniu sprawozdania omawiano sprawę powiększenia lokalu szwalni, oraz postanowiono urządzić na ten cel przedstawienie kinematograficzne.

Do zarządu wybrano pp. Marję Snayówną (przewodniczącą), Zofję Jarzembowską (wiceprzewodniczącą), Alinę Brinkenhoff, Zofję Gajewiczówną, Zofję Kłokocką, Zofję Pełczankę, Stefanję Przedpełską, Zofję Robakowską, Marję Stodolkiewiczówną, Helenę i Teodorę Wagerówny i Helenę Weilówną.

Do komisji rewizyjnej weszli pp. Aleksander Ekerkunst, Szymanowski i Tadeusz Jastrzębski.

Wspomnienie pośmiertne.

Wczoraj zmarł s. p. dr. Klemens Lipiński. Urodzony w Łodzi w r. 1884 po ukończeniu wyższego gimnazjum wstąpił na wydział medyczny uniwersytetu w Warszawie. Wskutek znanych wypadków roku 1905 opuścił Warszawę i dokończył stud. ó w Krakowie w r. 1912. W tym samym roku, zdawszy egzamin państwowy w Kijowie, osiedlił się w Łodzi, w Bałutach, gdzie znalazł szerokie pole dla swej działalności, nie tylko jako lekarz, ale także jako człowiek czynu, który gorąco ukochał swoje społeczeństwo. Jak żołnierz na posterunku s. p. dr. Lipiński padł ofiarą swego zawodu zaraziwszy się tyfusem. Pozostawił żonę i dwoje drobnych dzieci.

Niechaj mu ziemia lekka będzie!

Zgon dziennikarza.

Przedwczoraj wieczorem po krótkich cierpieniach zakończył życie b. współpracownik „Rozwoju” a ostatnio „Kurjera Łódzkiego” Eugeniusz Wiatrowski. Zmarły sasił swoimi pracami i niektóre prowincjonalne organy prasy i, pomimo niesprzyających zdolności życia „zakończył go 17-go grudnia”.

Zmarły urodził się w Górkowicach, gubernji piotrkowskiej. Po ukończeniu szkoły górniczej w Zagłębiu Dąbrowskiem, wkrótce zajmując zamiłowanie do pracy dziennikarskiej, poświęcił się jej w zupełności.

To też już w roku 1898 widzimy go wśród członków redakcji „Rozwoju”, następnie pracując w Sosnowcu w „Iskrze”, skąd znów powraca do Łodzi.

Jako dziennikarz, odznaczał się zmysłem obserwacyjnym silnie rozwiniętym, był sumiennym i zawsze trwał na posterunku, wymagającym dużego nakładu sił i energii.

Wśród kolegów zmarły cieszył się serdeczną sympatią i przyjaźnią.

Niechaj więc matka Ziemia lekka mu będzie!

Z T. K. O.

Pierwszy wykład chemii d-ra Zylbercwaig'a odbędzie się w czwartek d. 17 o g. 6 wieczorem.

Biuro T. K. O. (Podleśna 1) przyjmujące w dalszym ciągu zapisy na wykłady ekonomiczne (p. A. Bryl) i higieny w związku z filologią (dr. B. Handelsman).

Elementarz do nauki czytania.

() Ukazało się w druku 3-e wydanie elementarza do nauki czytania i pisania, opracowanego przez Stefanję... jedną z nauczycielek, wykładających w T-wie Krzewienia Oświaty.

Elementarz ów posiada te zalety, że nauka rozpoznania się jednocześnie od zaznajamiania się z dużymi i małymi literami alfabety, tak drukowanymi, jak i pisanymi, dalej, że składnia poezyna się odrzuca od wyrazów, mających pewne jednolite znaczenie, wskutek czego unika się przy nauce dotychczas stosowanego, zupełnie zbytecznego sylabizowania.

Książeczka kosztuje salekcie 7 kop., a jak jest użyteczną dowodzi fakt, iż ukazuje się już w trzecim wydaniu.

Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa.

Królik.

Wobec zainteresowania się Łódzian hodowlą królików i ze względu na tylko co zamkniętą wystawę tych zwierząt, na której piękne okazy zwracały uwagę tak znawców jak i ogółu świadczących, w najbliższym numerze gazety pomieszczymy zwięzłą pracę jednego z tutejszych hodowców-praktyków, traktującą o praktycznej hodowli królików.

Przypuszczamy, iż spopularyzowaniem zasad wiedzy dotyczącej hodowli i królików przysłużyliśmy się ogółowi naszych czytelników.

Odczyty o tyfusie.

(g) Zarząd centralny kuchen robotniczych i herbaciarni uchwalił urządzić w kuchniach i herbaciarniach cały szereg odczytów przez znanych lekarzy o tyfusie plamistym, oraz zapoznaniu słuchaczy w jaki sposób uchronić się od zarazy.

Odczyty odbywać się będą kilka razy tygodniowo.

Wejście na takowe będzie bezpłatne.

Drugi dom izolacyjny

urządzony przy ul. Karola nr. 29, będzie przeznaczony wyłącznie dla żydów. Będzie tam również urządzona i kuchnia rytualna.

Pralnia ludowa przy fabryce Szeiblera.

(a) Zgodnie z projektem prezesa Stow. techników, inż. Edwarda Wagnera, powstaje pierwsza pralnia ludowa przy fabryce Tow. akc. Karola Szeiblera.

W pralni tej robotnicy fabryczni otrzymają gorącą wodę, oraz wszelkie przedmioty i naczynia, niezbędne do uskutecznienia prania, oprócz mydła, w które piorący muszą zaopatrywać się na swój koszt.

Ze względu na drożyznę tego artykułu, zarząd pralni ludowej nabywać je będzie w ilościach hurtowych po cenie najtańszej i w cenie kosztu odstępować korzystającym z pralni.

Bielizna przed praniem będzie poddawana odkażaniu za pomocą pary lub gotowania.

Kąpiele ludowe przy Stow. Techników.

(a) Kąpiele ludowe Stow. Techników łódzkich zaczynają znów cieszyć się większą frekwencją, a to dzięki zaprowadzeniu pewnych reform i udogodnień, oraz współpracy instytucji robotniczych, dzielnie zapomogowych Delegacji n. p. b., Wydziału zdrowotności publicznej i Wydziału szkolnego.

Dzięki temu liczbę dni kąpielowych w zakładzie kąpielowym Wolfa przy ul. Kruczej zwiększono z 1 do 2 tygodniowo.

O ile ta, pożądana wielce dla zdrowotności publicznej, frekwencja tanich kąpielei wzrastać będzie w tym samym stopniu w dalszym ciągu, to wkrótce kąpiele ludowe czynne będą przez pełne cztery dni w tygodniu, wymówione od dyrekcji zakładu kąpielowego.

Kąpiele bezpłatne.

(g) Zarząd centralny kuchen robotniczych zwrócił się do Sekcji zdrowotności przy magistracie, by ta ostatnia przyszła z pomocą w urządzaniu kąpielei dla stołowników kuchen robotniczych.

Szpital dla żydów umysłowo chorych przy ul. Wesolej jest obecnie odnawiany i powiększany. Dotychczas zakład ten był przeznaczony tylko dla 30-tu chorych, a po powiększeniu go znajdzie w nim pomieszczenie 60 osób. Tymczasem wykończane są roboty przy zaprowadzeniu elektrycznego i gazowego oświetlenia.

Z tanich kuchen.

Centralny zarząd tanich kuchen różnych związków zarządził, aby w celu zapobieżenia rozszerzaniu się zaraźliwych chorób, wszystkie, znajdujące się pod jego zarządem tanie kuchnie, poddać gruntownemu odnowieniu.

Kuchnia dziecięca przy ul. Brzezińskiej nr. 4 będzie zaraz odnowiona i obiady należy obecnie zabierać do domów.

Komisja rewizyjna została uzupełniona przez panów: Hillemana i Daniełaka.

Dziwiąta kuchnia ludowa przy ul. Franciszkańskiej nr. 10 już jest odnowiona i wydaje znowuż po 1200 obiadów dziennie.

Centrala sprzedaży kartofli.

Na wczorajszym posiedzeniu Delegacji zaprowiantowania miasta w magistracie utworzony został specjalny Wydział sprzedaży i rozdzielu kartofli.

Wszelkie kooperatywy, instytucje społeczne, szpitale, tanie kuchnie i t. p. będą zaopatrywane w niezbędną ilość kartofli przez powyższy wydział i do niego winny zwrócić się z zapotrzebowaniami i zgłoszeniami.

Pozatem Wydział sprzedaży i roz-

działu kartofli sprzedaje już obecnie detalicznie kartofle w cenie 1 rb. za ćwiartkę na specjalnych placach, zaś w przyszłości, kartofle będą rozdzielone dla sprzedaży pomiędzy sklepy spożywcze, których wykaz tak samo jak i sklepów, sprzedających cukier, ogłoszony zostanie w prasie miejscowej.

Z przemysłu.

(g) W bieżącym tygodniu przybyło do miasta wielu kupców w celu dokonania zakupów towarów letnich.

Ceny na zające.

Wobec tego, że w tym roku jest bardzo dużo zające i dowóz do miast takich jak Łódź i Warszawa jest znaczny i odbywa się bez żadnych przeszkód ze strony władz, cena zające powinna być znacznie niższa, niż to ma faktycznie miejsce. Za zające płaćmy od 3,50 do 4 rb., gdy tymczasem na wsiach zające te są sprzedawane po 1 rb. 50 kp. Zawdzięczamy przeto tylko spekulacji takie wyśrubowanie cen.

Kradzieże w kościele św. Mateusza.

Przed kilku dniami kościół ewangelicki św. Mateusza dwa razy z rzędu był okradziony. Pierwszy raz skradziono z kościoła skrzynię z zebranymi ubraniami, przeznaczonymi dla biednych parafii św. Mateusza, a w następną noc skradziono z piwnicy pasy transmisyjne. Dotychczas nie natrafiono na ślad złodziei.

Napad bandycki.

(a) Onegdaj na idących z Aleksandrowa do Łodzi M. Klejną i H. Bruma z towarem trzech uzbrojonych bandytów dokonano napadu i zażądało wydania im gotówki. Napadnięci wręczyli bandytom towar, lecz ci ostatni nie chcieli takowego przyjąć powtórzyli swe żądanie.

Nie znalazłszy przy kupcach podęsa: osobistej rewizji gotówki bandyci dali kilka strzałów do swych ofiar, poezem zbiegli bezkarnie. Na szczęście kule nie wyrządziły żadnej szkody napadniętym.

Teatr i muzyka.**Koncert Barcewicza i Rola-Rakowieckiej.**

Na program zapowiadzanego koncertu na nadchodzący piątek, dnia 8 b. m., w Sali Koncertowej, złożą się następujące utwory:

Mistrz Barcewicz odegra na skrzypcach między całym szeregiem innych — Suite g-dur — Riesa, Serenadę — Czajkowskiego, „Zephyr” — Hubay'a i „Scena de la Csarda” — Hubay'a.

Rola-Rakowiecka zaś odśpiewa — Arję z op. „Halka” — Moniuszki, „Poleciały pieśni moje” — Żeleńskiego, „Pod jaworem” — M. Karłowicza, „Białe róże” — J. Wertheima, Arję z op. „Hrabina” — Moniuszki i wiele, wiele innych utworów.

Szczególne zainteresowanie wśród miłośników śpiewu wzbudziły wyjątki z „Halki” i „Hrabiny”, które odśpiewa p. Rakowiecka. W tych bowiem kreacjach zbiera nadzwyczajne laury na scenie opery naszej stolicy.

Akompanjować solistom będzie znany w naszym mieście artysta-muzyk Tadeusz Mazurkiewicz.

Bilety są do nabycia w księgarni W-nych Gebethnera i Wolffa (Piotrkowska 87).

ś. † p.

KLEMENS LIPIŃSKI**Doktor medycyny.**

Po ciężkich cierpieniach zmarł dnia 15 lutego 1916 r. w 32 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 17 lutego o godz. 3 po poł. ze szpitala przy ul. Drewnowskiej 75, o czym zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w rozpacz.

Żona z dziećmi i Rodzina.

ś. † p.

KAROL WERNER**Uczeń 6-tej klasy Szkoły Handlowej Pabianickiej**

zmarł dnia 15 lutego o godz. 11-ej rano. Wyprowadzenie drogi nam zwłok z szpitala „Untas” przy ul. Pustej nastąpi w czwartek o g. 2 pp. na stary cmentarz ewangelicki. O czym zawiadamiają wszystkich krewnych, kolegów i znajomych pozostali w nieutulonym żalu stroskani

RODZICE.

L. O. S.

XVIII koncert Symfoniczny L. O. S. pod dyr. *Al. Tünera* odbędzie się w poniedziałek, d. 21 lutego, w Sali Koncertowej. Niezmiernie ciekawy program symfoniczny składa się z utworów nader rzadko lub też wcale u nas nie granych, jak: Uwertura i scherzo ze „Snui nocy letniej” Mendelssohna oraz Symfonia Griegowa № 6. Solistą będzie znakomity pianista Michał Zadora, który swą świetną interpretacją wywołał na jednym z poprzednich koncertów L. O. S. prawdziwy entuzjazm. Zadora gra z towarzyszeniem orkiestry koncert B-moll Czajkowskiego.

Bilety są do nabycia w Biurze koncertowym Friedberg i Kotz, Piotrkowska № 90.

Teatr Polski.

(Cegielińska 63)

Słynna komedia W. Sardou p. t. „Rozwiedzmy się”, w której w nadchodzący czwartek wystąpi po raz pierwszy znakomita artystka p. Marja Przybyłko-Potocka, obiega triumfalnie wszystkie najcenniejsze sceny europejskie. Nader misternie zbudowana sztuka, z której próby odbywają się od dłuższego czasu pod kierunkiem p. Janusza Orlińskiego, oraz występ znakomitego gościa zaciekały szersze sfery naszego miasta.

W sobotę, o 7½ wiecz. odbędzie się drugi występ p. Przybyłko-Potockiej w wybornej komedii p. t. „Ładna historia”. Utwór ten w którym p. Prz. byłko odgrywa jedną z głównych ról, cieszył się w teatrze Polskim w Warszawie nadzwyczajnym powodzeniem.

W niedzielę, 20 b. m. o godz. 3 po poł. daną będzie po raz ostatni w sezonie pełna humoru komedia Henryka Zbierzchowskiego „Małżeństwo Loli”, wiecz. zaś o 7½, „Ładna historia” z udziałem p. Przybyłko-Potockiej.

W czwartek, 24 b. m. znakomity gość wystąpi po raz 4-ty w wybornej sztuce Darri Nicodemiego, p. t. „Czaple pióro”. Sprzedaż biletów postępuje rażno.

Bi-ha-bo.

Benefis p. K. Hanusza.

Dzień 19 b. m. scenka przeznaczona na benefis ulubieńca publiczności, p. Karola Hanusza. W benefisie przyjmuje udział kolegowski p. Rode-Jasińska. W dniu tym po raz pierwszy zjeżdża z Warszawy specjalnie zaangażowana deklamatorka p. Alina Perzowska.

Program wieczoru w dniach 19 i 20 b. m. przedstawia się nadawczyj ciekawie. Między innymi odegrany zostanie melodramat pod tytułem „Wiatr za szybami” T. Modrzejewskiego. Benefisant przygotował całą serię nowych i melodyjnych piosenek z repertuaru Boya i Berangera. Komik serntki p. Michałowski wypowie arcyzabawną mowę pana Bzduryżkiewicza. P. Mireka przygotowała całą wiązaną nowych pieśni ludowych z repertuaru Felicjana Szopskiego. Próby nowego sketchu p. Polichinela p. t. „Bohaterowie chwili” pod reżyserją p. Szoslanda dobiegają końca.

Humor.

Pewne towarzystwo przyrodnicze wysłało do krajów gorących Afryki i Azji trzech uczonych, Niemca, francuza i polaka, ażeby gruntownie zbadał życie słonia i napisali o tem monografię. Uczony niemiecki wróciwszy do domu wydał obszerne trytomowe dzieło pod tytułem „Der Elefant in biologischer, geologischer, paläontologischer, ethnographischer, geographischer, historischer und militärischer Hinsicht.” Dzieło to tylko dla uczonych było dostępne.

Francuz nie był taki gruntowny, zamiast grubego dzieła napisał feljetonik p. t. „L'éléphant et ses amours”, który zyskał poklask ogólny.

Polski uczony jeszcze z drogi wysłał do kraju artykuł p. t. „Słoń i sprawa polska”.

Jakie powodzenie miał ten artykuł i czy wogóle wolno go było wydrukować, o tem nie mogliśmy się dowiedzieć.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Kajot. — Poezje i feljetonik w koszu.

Panu E. K. — Brak rymu i rytmu — treść banalna — nie do druku. —

OFIARA

złożona w Adm. „Gazety Łódzkiej”.

Zamiast kwiatów z okazji zaręczyn panny M. L. z panem T. R. „dla najbliższych” bez różnicy wyznania składa M. M. Rb. 5.

Herbata Chińska i Cejlońska

Warsz. Tow. Handlu Herbatą z marką handl. „KOPERNIK”
Sprzedaż u A. Heppena, Mikołajewska 31, na parterze od frontu.

Sala Koncertowa

(Dzielną № 18).

Bilety wczesniej nabywać można w księgarni W-ch Gebethnera i Wolffa (Piotrkowska 87), w dniu koncertu w kasie Sali Koncertowej.

W Piątek, dnia 18-go Lutego 1916 r. Początek punktualnie o godz. 8-ej wieczorem.

KONCERT**Stanisława Barcewicza**

(skrzypce)

Dyrektora Konserwatorium Warszawskiego.

ORAZ

Marji Rola - Rakowieckiej

(śpiew)

Artystki Opery Warszawskiej.

przy akompanjamentcie TADEUSZA MAZURKIEWICZA.

Szczegóły w programach.

Szczegóły w programach.

Teatr Polski

Cegielniana 63.

Bilety wcześniej do nabycia w Cukierni Gostomskiego, w d. zaś widowisk w kasie teatru.

MARJI PRZYBYŁKO - POTOCKIEJ

W Czwartek, 17 lutego o 7 i pół wiecz.

W Sobotę, 19 i w Niedzielę 20 Lutego o 7 1/2.

W Niedzielę, o 3 pp. po cenach popularnych

Rozwiedzmy się

Komedja w 3 aktach, WIKTORIJA SARDOU.

Ładna historia

Komedja w 3 akt. G. Callaveta, R. Fiersa i S. Rey'a.

Małżeństwo Loli

Komedja w 3 aktach, Henryka Zbierzchowskiego.

Momus Łódzki

W gmachu „Majstrów” Przejazd 1.

Otwarcie w Sobotę, dnia 19-go Lutego i w Niedzielę 20 Lutego 1916 r.

WIECZORY KABARETOWE

Śpiew, Humor i Satyra. Występ znanego kupieckiego - humorysty W. WRONOWSKIEGO oraz pierwszorzędnych sił artystycznych. Na program złożą się między innymi:

Uciśniona żona

dIALOG HUMORYSTYCZNY F. REINSTEINA

Duo Felicjato

„Valse Chaloupé” i „Le Gamin”.

Nastroje tańce apasowskie i wiele innych niespodzianek. Wejście 50 kop. i 5 kop. na ubogich. Trio Koncertowe od g. 7-ej. Początek widowiska o g. 8 i pół koniec o godz. 11-ej wiecz. Uprasza się o wcześniejsze zamawianie łóż i stołków. P. Stefan Gacki znany literat i publicysta objął kierunek literacki. Reżyserja i Konferasjerka spoczywa zaś w ręku znanego art. dramatycznego A. SZARKOWSKIEGO.

10,000 robotników i robotnic

(niemców i polaków) poszukuje się do pracy sezonowej w gospodarstwie wiejskim. Obeznanie z taką pracą nie konieczne.

Bezpłatna podróż z ojczyzny (Polski) do miejsca roboty a także całkowite utrzymanie.

Zgłaszać się codziennie w centralach:

1) W Pabjanicach, przy ul. Św. Rocha № 23.

3) W Łasku, w magistracie.

5) W Ozorkowie, (na powiat Łęczycki)

2) W Zgierz, na Nowym Rynku.

4) W Zdunskiej Woli, przy ul. Łaskiej 287.

W Rynku, dom Lerkego.

Odjazd robotników co wtorek wieczorem.

Przymusowa licytacja.

Dnia 17 b. m. o godz. 11 i pół rano sprzedam w Łodzi, Przy ul. Piotrkowskiej nr. 79 z licytacji za gotówkę:

rozmaite szafy sklepowe, półki, stoły, szafy, około pół beczki naftaliny, po pół butelki kwasu solnego i amoniaku i t. p.

Łódź, d. 15 lutego 1916 r.

Cynka, Komisarz sądowy w Łodzi.

Sprzedaz drzewa świerkowego

w lesie gminy Rzgów.

W Czwartek, 24 Lutego o godz. 10 rano przy szosie Rzgów—Tuszyn mają być sprzedane z publicznej licytacji 300 sztuk świerków długości 4—16 metrów, średnicy 19—40 cm.

Żarząd leśny.

SZKOŁA ŚPIEWU

Marji Wilkoszewskiej

ul. Widzewska 36. — ul. Widzewska 36.

Lekcje śpiewu solowego, zbiorowego, dykcji, deklamacji oraz gry na fortepianie z wykładem teorii. Zapisy od 10—11 rano i od 4—6 pp. Na żądanie lekcje w mieście.

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić, iż otworzyliśmy

W Sosnowcu, przy ul. Głównej 20,

filję banku naszego, pod firmą „Bank wschodni dla handlu i przemysłu, filja Sosnowiec”.

Działalność banku naszego polegać będzie na prowadzeniu różnorodnych operacji pieniężnych w miejscowościach należących do Gubernatorstwa Warszawskiego oraz na załatwieniu wszelkich spraw handlowych, przemysłowych i rolniczych jak również na ułatwieniu regulacji pieniężnych między wspomnianymi miejscowościami, a Państwem Niemieckiem.

Zawiadamiając o powyższem, prosimy uprzejmie o korzystanie z usług naszych. Bank wschodni dla handlu i przemysłu. Poznań, 9 Lutego 1916 r.

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2 róg Piotrkowskiej

choroby zewnętrzne i włosów

Leczenie elektrycznością, elektrofizj (usuwanie szpeczących włosów).

Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

ZAKŁAD KEFIRU

K. SIGALINY

przeniesiony został z ZAWADZKIEJ

na ul. DZIELNĄ № 4.

OGŁOSZENIA DROBNE:

„ALA” eukaliptusowo-mentolowe pastylki, niezastąpione przy kaszlu i chrypce. Dostać można w aptekach większych składach aptecznych

„ALA” poleca apteka W. Danieleckiego Piotrkowska 127.

A! A! A! A! A! M meble najtańsze nowe i używane w dużym wyborze poleca magazyn mebli Władysława Komiszewskiego Piotrkowska 116 I-sze piętro front.

A.A.A. M szynny do szycia kupuje. Łagiewnicka 27 m. 8.

A. A. M meble mało używane sprzedam tanio lecz zaraz. Mikołajewska 95 m. 27 front i piętro.

Kupuję maszyny do szycia i kwity lombardowe Rozwadowska 15 m. 19 2 p.

KALOSZE reperuję podług najnowszej metody, Główna 52 w sklepie.

Kupuję kwity wszystkich lombardów, płacę najlepsze ceny; sprzedaję różne zegarki, wyroby intrzane i lokciowe towary. Piotrkowska 33 Goldin, biały sklep, front.

Maszyna gabinetowa Singera do sprzedania Srebrzyńska 15 fryzjer.

Rekomendacyjne biuro Cernasowej Mikołajewska 66 poleca służące niemiecki i polski z rekomendacją.

Stroż potrzebny do dużego domu. Przejazd 8.

Janusz Gorkiewicz zgubił i paszport niemiecki wydany w Chojnach.

Kazimierz Cecewski zgubił kartę do paszportu wydaną z fabryki St. Findelera.

Sebastian Piotrowski zgubił paszport niemiecki wydany w magistracie m. Łodzi.

Theodor Kłanajski zgubił paszport niemiecki wydany przy ul. Ewangelickiej 10. Zwrot do policji, Skwerowa 1.

Zgubiono paszport niemiecki należący do Bronisława Augustyna. Paszport wydany przy ul. Suwalskiej.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że pan

Eugeniusz Mitzner

od 10 b. m. już nie jest u nas czynnym i nie jest upoważniony do przyjmowania wpłat na nasz rachunek.

Adolf Wagner i Ska Skład drzewa.

Zgubiono

18 lutego około godz. 10 w. idąc od rogu Sosnowej i Senatorskiej do Widzewskiej róg Nawrot w walizce niemieckiej 7 sztuk po Mk. 20. —

1. 10. —
2. 5. —
3. 5. —
4. 5. —
5. 5. —
6. 5. —
7. 5. —
8. 5. —
9. 5. —
10. 5. —

Banknoty te były przypalone z jednej strony. Zastrzeżenie zrobione. Zwrócić za wynagrodzeniem wiadomość w redakcji.

Wieloletni samodzielny buchalter pierwszorzędnego instytutu bankowej i nauczyciel buchalterji w gimnazjum męzkim zorganizował

Tanie wykłady buchalterji

Początek dla następnej grupy w tych dniach. Cena kursu Rbl. 7,50. Zapisy codziennie od godz. 1 do 5. ul. Mikołajewska № 29, 1 piętro, m. 17.

CEGIELNIANA 63. TEATR POLSKI CEGIELNIANA 63.

We Wtorek, dnia 22-go Lutego 1916-go r. o godz. 7 i pół wieczorem

CARMEN

Opera w 4-ech aktach Libretto Meilhaca i Halévyego podług noweli Prospera Mérimé. Muzyka Jerzego Bizeta.

Gościnnie występią art. op. warsz.: P.p. Heleny Tracowskiej, H. Drzewieckiego, oraz Lidji Gabler i Dra L. Prybulskiego. Kapelmistrz M. Bensman.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni W-go Gostomskiego, a w d. widowiska w kasie teatru

200,000 sztuk cygar

od Mr. do 100 marek za tysiąc sprzedaje nandlującym tylko przez czas krótki holenderski fabryczny skład cygar przy ul. Nawrot № 25 m. 12.

Najtańsze źródło w Łodzi.

Kursy przedmiotowe inż. M. Barszczewskiego,

przy udziale nauczycieli II-go Polskiego. 8 kl. gimnaz. filologicz.

Placowa 13

Placowa 13

podają do wiadomości, że przyjmują się zapisy do 1) 2-iej grupy maturalnej. 2) grupy przygot. do 8 klasy gimnaz. żeńsk. 8 kl. filologiczn. z programem gimnaz. męzkich. 3) grupy przygot. do 7 klasy tegoż gimnaz. 4) grupy przygot. do egzam. na świad. z 4 klas. do V klasy męzk. gimn. 5) grupy przygot. do dodatkowych egzam. z łaciny i matematyki.

Inform. udziela kancel. kursów Placowa 13 codziennie od godz. 5—7 wiecz.

KORKI

wszelkiego gatunku dla aptek dystrybucji, do piwa, wina, octu, szpuntowe do beczek i t. d. hurtowo i detalicznie sprzedaje i przyjmuje zamówienia, wykonuje pod gwarancją M. Bryland Łódź, ŚRĘDNIA № 2.

Poszukuje zdolnego

ogrodnika do uprawy warzyw i drzew owocowych. Tylko siły pierwszorzędne zachęca się zgłosić w składzie kwiatów przy ul. Piotrkowskiej № 4 od godziny 7 — 8 wieczorem.

Z prasy polskiej.

Tragiczne pytanie.

„Z Rosją, czy przeciw Rosji?“ Tak tytuł nosi nowa praca zbiorowa pięciu naszych wybitnych publicystów. Już sam tytuł tej pracy budzi szereg refleksji. Jak długo pytanie to będzie żywo i aktualne? Czy ma ono jeszcze dziś swoją rację bytu, wobec ustąpienia Rosjan z Polski? Czy ma oparcie w dzisiejszej sytuacji politycznej, czy też tylko w świadomości pewnych odłamów społeczeństwa polskiego? Czy wreszcie, po wszystkich doświadczeniach, jakie ze związku z Rosją, wyniósł naród polski, pytanie to nie jest tylko retorycznym zwrotem, zawierającym w sobie odpowiedź jedyną i zdecydowaną?

Pytanie: „z Rosją, czy przeciw Rosji?“ ma swoją wielką historję w dziejach polityki polskiej i przechodziło, od czasu upadku państwa polskiego, poprzez wszystkie stadia i kategorie stosunków polsko-rosyjskich. Żyłoby nawet jeszcze dawniej, w umysłach niektórych królów polskich, żyłoby później w zamierzeniach naszych mężów stanu, polityków, dyplomatów, zamierało i odradzało się znowu, stanowiąc zawsze wielkie i tragiczne zagadnienie. Tragiczne—bo długi łańcuch doświadczeń dawał wciąż jedno negatywne rozstrzygnięcie, nie zmieniając samego pytania, które żyć musiało w umysłach polskich, skazanych na ustawicznie poszukiwanie choćby najmniejszej drogi polepszenia doli narodu.

Najokrutniejsze rozczarowania i zawody nie usunęły z dziedziny polityki polskiej tego pytania, które ginąc na jednej płaszczyźnie, rodziło się na innej. Kiedy ginęło po próbach pozyskania woli samych carów, rodziło się w stosunku do społeczeństwa rosyjskiego, do jego poszczególnych odłamów, począwszy od liberalizujących biurokratów, skończywszy na rewolucjonistach. Kiedy ginęło na płaszczyźnie stosunków ściśle politycznych, rodziło się w dziedzinie spraw społeczno-kulturalnych, tu zaś znajdując wielokrotną odpowiedź w przepaści, jaka dzieli dwa odrębne światy kulturalne Rosję i Polskę, powstawało na gruncie oderwanych i tak już całkiem nierealnych fikcji, jak idee wspólnych interesów Słowiańszczyzny. Na tej znowu drodze spotykając niedwuznaczne rozstrzygnięcia, jakie dawał panmoskwizm, nabierało znowu siły w nadziejach na gwałtowne przewroty w ustroju i psychice rosyjskiej, która jednak pozostaje w swych pierwiastkach zasadniczych nie tylko nieustannie wroga aspiracjom polskim, lecz tworzy najjaskrawszy kontrast w zestawieniu z tradycjami

wszystkich już dziedzin polskiego życia. I wreszcie—pytanie to wysuwała kwestja naszego bytu ekonomicznego, dziś dopiero, jak wszystkie inne, badana swobodnie i wszechstronnie, a przez to ukazująca szereg błędów, przesądów i złudzeń w ujmowaniu zagadnień naszego życia gospodarczego.

Tak więc zawiodły wszystkie nadzieje, które żyły w umysłach tak różnych postaci polskich, jak Kościuszko, Staszic, Czartoryski, Lubecki, Wielopolski. Nadzieje te znajdowały swój wyraz w stu najróżnorodniejszych próbach polsko-rosyjskiej ugody, w groźbach i ustępstwach, w układach i kompromisach najdalej idących, w całych dziejach t. zw. realnej polityki polskiej.

Wreszcie — pytanie to: „z Rosją, czy przeciw Rosji?“ raz jeszcze wielce aktualne w roku 1905, zaś po zdławieniu rewolucji, ostatecznie, zdawałoby się, ginące po nowych represjach antypolskich w latach porewolucyjnej reakcji, — nabrało mocy przez wybuch wszechświatowej wojny, jako fakt, który w pewnej mierze może przekreślić treść i znaczenie przeszłości, otwierając całkiem nowe horyzonty. Ale i ten fakt, najpotężniejszy i decydujący w dziejach stosunku Polski i Rosji, dał znowu odpowiedź jedyną, nie tylko przez obiektywną sytuację — wypędzenia Moskale z Polski, lecz i w szeregu nowych, wymownych doświadczeń, na czele których pozostają wiecznie pamiętne dzieje inwazji rosyjskiej w Galicji. Bieg wojny w jej perypetjach zarówno militarnych, jak i politycznych zdarł wszystkie złudzenia, wszystkie nadzieje w Rosji pokładane.

Czy tedy obecnie ma jeszcze owo tragiczne pytanie jakąkolwiek rację bytu?

„W cokolwiek kto wierzy, cegółkowiek żąda — pisze Stanisław Thugutt we wstępie wspomnianej pracy — musi pogodzić się z nieulegającym wątpliwości usunięciem wpływów rosyjskich z Polski, musi uznać, że rządy rosyjskie, w ich wczorajszej zwłaszcza postaci, ciężar nad nami nie będą. Nie będzie Polska Rosji więzieniem, ani jej szkołą deprawacji nie będzie. I to jest najbardziej zasadniczy ton, jaki się z rozbieżności politycznych wylania.“

Do duszy polskiej sączyła się trująca wiara w niezwykłość Rosji, jej „stanu posiadania u nas, który zaczynał być w pojęciu ogółu czemś tak mocnym, tak wiecznym, jak prawo natury“. Wojna zaprzeczyła temu „prawu“. Czy potrzeba jeszcze uzasadniać konieczność antyrosyjskiego frontu? I na to pytanie daje p. Thugutt doskonałą odpowiedź:

„Trzeba mieć w sobie głęboko wpojęte przeświadczenie o niemożności innego stanowiska, o zabójczej szkodliwo-

ści jakiegokolwiek innej koncepcji politycznej. Trzeba z żył sobie wypruć wszelki posmak tęsknoty za wczorajszymi formami życia, trzeba nabrać do nich instynktownej odrazy, jaknajdalej odsunąć wszelką możliwość wahania się, którego źródłem byłoby rozczepienie naszej woli na wewnątrz, skutkiem — osłabienie naszej zewnętrznej prężności“.

A oto inny, niemniej ważki argument:

„Naszym porachunkom z Rosją daleko do końca. Nie wiemy, jak znaczne obszary dawnej Rzeczypospolitej mogą w ręku rosyjskiem pozostać. Gdyby nawet nie pozostało u nich nic zgola, to pewna, że punktów stycznych między nimi a nami pozostanie wiele. Długo jeszcze wisieć będzie nad Polską niebezpieczeństwo rosyjskie, jak lawina, leżąca na pochyłości, nachylonej ku naszej stronie. Wreszcie „zrozumieć przeciwstawność polskich i rosyjskich interesów państwowych na tle spraw i zawiłań europejskich, znaczy tyleż, co szukać na zachodzie punktu oparcia — skoro wisieć w powietrzu nie można“.

Nowa książka, wykazując konieczność antyrosyjskiego frontu, przynosi poważną i głęboko ujętą analizę stosunków polsko-rosyjskich.

B. poseł, Michał Łempicki, w rozprawie p. t. „Złudzenia polskie w stosunku do Rosji“ oświetla różne stadia polsko-rosyjskiej ugody, wszechstronnie analizuje wybitniejsze momenty tej ugody, dochodząc do wniosku, na realnych faktach opartego, że „stosunek wzajemny obu stron pozostawał bez zmiany, zawsze ten sam, mianowicie stosunek dumnego i pewnego swej siły wroga — zwycięzcy do pokonanego i trzymanego w niewoli przeciwnika“.

Następna praca znanego działacza i polityka p. Tytusa Filipowicza p. t. „Marzenia a rzeczywistość“ obejmuje okres lat 1904—1914. Z głęboką znajomością rzeczy, daje autor skondensowany przegląd polityczny tego dziesięciolecia, niezmiernie w dziejach stosunku Rosji do Polski pouczającego i również zdzierającego ostatnie złudzenia.

P. Henryk Teunenbaum w pracy p. t. „Rynki rosyjskie“ obala w sposób rzeczowy przesady, jakie w naszych sferach przemysłowych panują w poglądach na znaczenie rynków rosyjskich dla przyszłości naszego życia ekonomicznego.

P. Tadeusz Źrądzewski („Rosja i jej stosunek do Polski“) zastanawia się nad dziejowym stosunkiem obu państw, wreszcie p. Medard Downarowicz („Antyrosyjskość sprawy polskiej“) wykazuje zasadnicze sprzeczności pomiędzy ideją państwowości polskiej a istotą państwowych dążeń rosyjskich.

Praca ta ze wszechmiar pożyteczna. Bodajby trafiła do najszerzych warstw społeczeństwa, niosąc zdrowe ziarno myśli politycznej.

Józef Waserberg

(„Nowa Gazeta“).

Z ziem polskich.

O moratorium w Polsce.

„Działalność rosyjskiego rządu znacząca się jeszcze stale, jak pisze „D. W. Ztg.“, w charakterystycznej pieczy, z jaką troszczy się o odebrane sobie okręgi i nie będące już od wielu miesięcy w jego posiadaniu.“

Otóż np. ukazem cesarskim, datowanym w dn. 24 października st. st. 1915 roku do Senatu i ministerjum finansów przedłuża się moratorium wekslowe w guberniach Królestwa Polskiego i w gub. Chełmskiej; uznaje wszystkie hypoteczne zabezpieczone pretensje, do dnia 17 kwietnia 1917 roku, za nie podlegające zaskarżeniu i odmawia prawa publicznej licytacji na wszelki nieruchomy majątek przed 1 stycznia 1917 roku.

Nie potrzeba naturalnie dowodzić, że te rozporządzenia w general-gubernatorstwie warszawskim i innych okupowanych dzielnicach są bez żadnego znaczenia i są tylko miarodajnymi rozporządzeniami faktycznie rządzących władz niemieckich.

Ma więc obecnie siłę wykonawczą rozporządzenie z dnia 21 marca 1915 r., w którym zniesiono, wydany przez rząd rosyjski, zakaz płacenia; następne rozporządzenie z dnia 3 lipca i 22 stycznia podług których przedłużono moratorium wekslowe i czekowe do 30 czerwca 1916 roku.

Warszawa.

Przyjmowanie depeesz.

W biurze telegrafu przy ul. Kotzebue zaczęto przyjmować depeze do rozmaitych miast na Litwie i w Kurlandji. Po ocenowaniu depeze przyjmowane są od godz. 8 1/2 rano do 12 w południe i od 4 do 7-jej wiecz. Opłata za depezę, zawierającą nie więcej, jak 10 wyrazów, wynosi 1 m. 50 fen. Za każdą następną 10 wyrazów opłata wynosi również 1 m. 50 fen.

Skup bydła i trzody.

Dostarczanie do Warszawy bydła i trzody odbywa się na zasadach następujących:

Naczelnicy okręgów (Kraisschef), mniej zniszczonych w okupacji niemieckiej, oznaczają dla swoich okręgów liczbę sztuk bydła do sprzedaży w czasie określonym.

Prawo skupu służy wyłącznie monopolistom, czyli firmie br. Frankowskiej, która otrzymała monopol na okręgi: warszawski, łódzki i będziński.

Króliki.

Dotkliwy brak mięsa, jaki przez cały czas wojny odczuwamy, zwrócił uwagę hodowców zwierząt domowych na także rodzaje tych ostatnich, które, przy intensywnym żywieniu, dają szybki i liczny przychówek.

Rzucono się głównie na hodowlę świń, jako prędko rosnących, łatwych w wychowie, podatnych do tuczenia i dających hodowcy wyborny tłuszcz i doskonałe mięso.

W ostatnich zaś czasach uwagę hodowców zaprzęta czasyna królik. Jakkolwiek mięso królicze nie należy do smakowitych, lecz dla biedaków stanowi ono będzie w przyszłości — jeśli hodowla tych zwierząt u nas się rozwinię — ważny artykuł pożywienia, głównie z tego względu, że króliki bardzo tanim kosztem hodowane być mogą, a przytym z powodu kolosalnej swej mnożności dostarczyć mogą niesłychanych wprost ilości młodych zwierząt w ciągu krótkiego stosunkowo czasu.

Hodowla królików w kraju naszym była dotychczas niepopularną z tych względów, iż ludzie zamożni mieli pod dostatkiem mięs lepszych, biedacy zaś uważali mięso królicze za niesmaczne, a pochodząco to głównie z przyczyny nieumiejętnego przyrządzania potraw z mięsa tych zwierząt.

Hodowla królików jest bardzo rentującą się... Niezależnie bowiem od dobrego białego mięsa, podobnego do cielęciny, dostarcza nam królik skórek na futerka, które, umiejętnie wyprawione, mogą stanowić artykuł handlu dający

pokaźne dochody hodowcom. Biedacy mogliby mieć z futerek takich bardzo dobry materiał na odzież zimową dla dzieci.

Chcąc czytelnikom dać możliwość zapoznania się z warunkami hodowli tych miłych i pożytecznych zwierzątek, podajemy poniżej rady i uwagi, udzielone nam przez jednego z tutejszych praktyków-hodowców.

Otóż — wedle jego zdania — króliki oplacają się znakomicie, jeśli hodować będziemy jedną z większych ras. Polecenia godne są króle rasy flandryjskiej (belgijskiej); olbrzymi wiedeńskie, inaczey niebieskimi zwane; francuskie z obwisłymi uszami, oraz króliki srebrzyste. Są to odmiany wielkie, a przytym dające piękne skóry.

Wielu innych ras, polecanych przez hodowców, nie wymieniamy dla braku miejsca.

Początkujący hodowca powinien nabyć parę pięknych okazów z którejkolwiek polecanej rasy i z tej wyprowadzić hodowlę, utrzymując w czystej krwi, unikając mieszania z innymi rasami, lub też z królami krajowymi, gdyż przez to stado drobniej. Do rozplodu używać tylko sztuk okazałych i posiadających wydatne cechy swej rasy.

Zwierzątka utrzymujemy w klatkach, przez hodowców stajenkami zwanych, które przygotowują się z jakiegokolwiek pudeł, pak, beczek od cementu i t. p. Z pudła urządzamy klatkę w ten sposób, iż przedzielamy pudło na dwie nierówne połowy, jedną większą i przewiewną stanowiącą stajenkę i drugą mniejszą i ciemną — na gniazdo dla samicy. Do każdego przedziału dorabiamy od-

dzielne drzwiczki: do stajenki kratkowe, z drutów, siatki lub szczebelków, do gniazda zaś — ślepe, z deseczki. Drzwiczki do stajenki służą nam do karmienia i doglądania zwierzątka, przez drzwiczki zaś, wiodące do gniazda, dostajemy się w razie potrzeby zaglądania do wylęgłych młodych i kontrolowania samicy wogóle. W stajence zawieszamy koszyczek druciany na paszę i stawiamy niewyrotne naczynie na karmę. To ostatnie musi być szerokie od dołu i ciężkie, gdyż inaczej zwierzątko wylewa karmę. Klatka musi mieć podłogę kratkową, aby zapewnić w ten sposób możliwą czystość.

Bardzo dobre klatki można urządzać w beczkach, jeśli je przedzielimy wyżej opisanym sposobem na stajenkę i gniazdo, wytniemy w dnach otwory dostatecznie szerokie, zaopatrzymy w drzwiczki: z przodu kratkowe, z tyłu zaś (do gniazda) — z deski. Beczki tak przygotowane kładzie się — jedną obok drugiej — na jakiegokolwiek podkładkach, szpundem na dół, aby moc szkieł należało, dla czego możemy jeszcze wywiercić lub wypalić kilka otworów. Jeśli potrzeba, na dolnym rzędzie beczek kładziemy drugi rząd, z którego uryna spływać winna po spodnich beczkach na ziemię. Rozumie się, że w środkowej przegrodzie, oddzielającej stajenkę od gniazda, wyrzynamy otwór odpowiedniej wielkości (20 cm.), przez który samica będzie przechodzić.

Opisane stajenki przeznaczone są dla samicy i jej potomstwa. Rozmiary: szerokość i wysokość około 80 cm., długość — metr. Dla samców służą takie same pomieszczenia, lecz mniejsze i bez przegród wewnętrznych.

Klatki w lecie stawia się na powietrzu, w miejscu suchym i cieniastym, w zimie zaś — w budynku i oprócz tego opatrzyć należy od zimna.

Bardzo wiele uwagi poświęcić winniśmy karmieniu królików.

Nie należy karmić ciągle jedną i tą samą karmą, gdyż wtedy zwierzątko słabną i nędziej. Pożywienie należy co 2—3 tygodnie zmieniać i starać się wogóle wprowadzać w karmieniu pewną różnorodność. Karmę zaś zadawać regularnie, codziennie o jednej i tej samej porze, wyczerpiwszy poprzednio naczynia należycie.

Pokarmem królika są wszystkie rośliny niejadowite i nietrujące. Karmi się wszystkim, bądź w świeżym, bądź w suszonym stanie, co zarówno ludzom, jak i innym zwierzętom domowym do pożywienia służy, oprócz — rozumie się — tłuszczów i mięs.

Wszelkie trawy, rośliny pastewne, liście i kora drzew liściastych, wszelkie ziarna hodowanych u nas zbóż, wszelkie warzywa i liście z takowych, lupiny i odpadki sałaty i kapusty, mogą być na karmę dla króli użyte.

Oprócz powyższych materiałów, używamy na przyprawę do karmy różnych ogrodnictw jak: pietruszki, selerów, pasternaku, kopru, kminu, kolendru i t. p. Nadto służą królikom bardzo rośliny gorzkie i aromatyczne: piołun, mięta, tymian, podróżnik, tysiącznik, jałowiec, sosna, wrzos, mniszek lekarski, macierzanka, melissa, majeran, cząber, bławat, bylica i t. p., których w stanie świeżym lub suchym do karmy od czasu do czasu dodajemy.

Ceny są ściśle określone i wynoszą: za woły I-ej kategorii 32 marki za centnar polski stofuntowy, II-ej—28 mar. W funtach i waluście rosyjskiej cena wynosi 22 i 19.6 kop. za funt żywej wagi. Za cielęta I-ej kategorii 35 mar. za centnar polski, II-ej—30 mar., czyli 23.5 i 20 kop. za funt żywej wagi; za trzodę chlewną I-ej kategorii 60 mar. za centnar polski, II-ej—55 mar., czyli 40 i 37 kop. za funt żywej wagi.

Za dostarczanie zwierząt zarządom miast monopolista ma prawo pobierania: za centnar wołów żywej wagi 12 marek, cieląt—15 marek trzody chlewnej—30 marek.

Duży zysk, bo wynoszący 50%, przy sprzedaży trzody ustanowiono z powodu ryzyka przy handlu trzodą wskutek częstych chorób trzody. Jak wiadomo zaś, chore sztuki są niszczone.

Monopolista przyznano prawo nabywania wołów do d. 1 marca wyłącznie na potrzeby ludności cywilnej.

Operacji skupu monopolista uskuteczniając za pośrednictwem wójtów i sołtysów w gminach. Maximum skupu jest na każdej gminie ściśle określone. Okręgi, w których ilość bydła uległa wielkiemu zmniejszeniu, mają być zwolnione od sprzedaży przymusowej.

Dla łatwiejszego zaopatrzenia Warszawy w mięso skup odbywa się obecnie jednocześnie w różnych miejscowościach. Po nadejściu większych partii bydła i trzody, sklepy będą zaopatrywane w mięso równomiernie.

50 tys. koron dla żydów w Lublinie.
„Warsz. Tagb.” podaje, że Komitet wiedeński „Alliance” wydelegował sekretarza swego do części Królestwa, okupowanej przez wojska austriackie w celu zbierania na miejscu położenia żydów ofiar wojny. Dotychczas delegat zwiedził szereg miast i miasteczek gubernji piotrkowskiej i lubelskiej.

Podczas pobytu swego w Lublinie delegat wręczył gminie żydowskiej 50 tys. koron dla żydów ofiar wojny m. Lublina i okolic. Oprócz tego Komitet wyasygnował 1500 koron dla miasta Piotrkowa. Większe lub mniejsze sumy przeznaczono dla innych miast okupacji austriackiej.

Tomaszów.
Wszystkie zapasy maki, znajdujące się w posiadaniu prywatnym, zostały dostawione Komitetowi zaprowiantowania miasta. Z dniem 3 lutego zaprowadzona już jest karta na chleb.

Magistrat sprowadził większy transport nafty, która jest sprzedawana po 50 fenigów kwarta miejscowym mieszkańcom. W celu zwalozenia analfabetyzmu, urzęda się tu kuray dla dorosłych analfabestów.

Z Sulejowa, (gub. Piotrkow.).
(5) We wsi Ręczno 6 wiorst od Su-

lejowa kilku bandytów dokonało napadu na mieszkanie Franciszka Opicy, którego zamordowali, oraz jego córkę.

Policja piotrkowska podjęła wszystkie możliwe środki w celu ujęcia morderców.

Rozmaitości.

Duński książę w Ameryce.

Książę Eryk duński, syn księcia Waldemara, oddający się z zapalem zawodowi rolniczemu, udał się niedawno celem studiów do Ameryki. Jest on pierwszym księciem duńskim, jakiego gości demokratyczna ziemia amerykańska. Według prywatnego telegramu, który otrzymało z Ameryki jedno z pism duńskich, był on w sobotę przed tygodniem na wieczorku, urządzonego przez mrs. Newball Leroy Edgars w hotelu Plaza, a „przed książęcym gościem tańczyło przeszło tysiąc młodych panienek z burżuazji amerykańskiej”.

Nie jest to zapewne nic dziwnego, że demokratyczna Ameryka księcia krwi przyjmuje z otwartymi ramionami.

Czy i dlaczego kobiety dłużej żyją niż mężczyźni?

Czy wogóle kobiety dłużej żyją, aniżeli mężczyźni? Potwierdzającą odpowiedź na to pytanie dała ankietą, urządzona niedawno w Nowym Jorku. Również i obliczenia towarzystw ubezpieczeniowych wykazały, że kobiety dłużej żyją, aniżeli mężczyźni.

W wieku pomiędzy 55 a 60 rokiem życia, znacznie więcej umiera mężczyzn, aniżeli kobiet.

Dlaczego—kobiety naogół dłużej żyją—odpowiedziała ankietą—bo „kobieta, licząca ponad 55 lat”, prowadzi życie spokojniejsze i zdrowsze, aniżeli mężczyzna w tym wieku.

Mężczyzna, w miarę wzrastającego wieku, wystawiony jest na coraz większe wymagania cielesne, duchowe i systemu nerwowego. Musi on nie tylko spełniać ściśle obowiązki i pracę, przepisana jego zawodowi, lecz nadto musi energicznie walczyć z bezwzględna konkurencją młodszych, a skutkiem tego bardziej poszukiwanych i uwzględnianych sił w tej samej klasie zawodowej.

W ciągu 1915 r. ukazało się w „Timesie” 454 zawiadomień o śmierci mężczyzn, a 1,117 o śmierci kobiet, w wieku ponad 80 lat. Wśród nich było ogółem siedem osób, liczących ponad sto lat, a wszystkie bez wyjątku kobiety.

7) A KUPRYN.
Bransoletka z granatów.
— Cóż wy takiego macie? — zapytuję.
— Jakiś tuzszcz—wasze wysokobłagorodziej Jedliński go z kaszą, ale choć pięknie pachnie, parzy usta.
Daliśmy im dwa ruble; z przyjemnością go sprzedali.
— Wujaszku, powiedz szczerze—prosiła Anna—czy doznawałeś lęku w czasie bitwy? Bales się?
— Ma się rozumieć, iż się bałem. Nie wierzę temu, kto mówi, że się nie boi i że świst kul jest dlań najśladszą muzyką. Jest to zwykła błąka. Każdy boi się jednakowo, tylko jeden umiera ze strachu, a drugi umie nad sobą panować. I widzisz: strach jest zawsze ten sam, lecz umiejętność panowania nad sobą wzrasta z praktyką.
— Wyobrażam sobie, Jakóbie Michajłowiczu, ile zwycięstw nad kobietami osiągnąłeś w czasie tureckiej kampanji—rzekła pianistka Jenny Reiter.—W młodości musiałeś być bardzo piękny.
— O nasz wujaszek, jeszcze teraz jest piękny—rzekła Anna.
— Wprawdzie nie byłem Apollinem, — odpowiedział Anosow, spokojnie uśmiechając się—ale kobiety mnie bynajmniej nie unikały. W Bukareszcie zdarzył mi się wzruszający przypadek. Gdyśmy wkroczyli do tego miasta, mieszkańcy witali nas armatniami wyrzucając, na czym ucierniał wiele okien; jedynie te na których stały szklanki z wodą, zostały nieuszkodzone. A oto w jaki sposób dowiedziałem się przyczyny tego. Na oknie, wyznaczonego mi mieszkania na kwatę, ujrzałem klatkę, a w niej wielkich rozmiarów kryształową butelkę z przezroczystą wodą, w której pływały złote rybki, zaś

między niemi siedział na przecie kanarek. Kanarek w wodzie! Wyobraźcie sobie moje zdziwienie! Ale, zbadawszy uważnie całą rzecz, spostrzegłem, iż dno butelki jest głęboko włożone do środka, dzięki czemu mógł tam ptaszek swobodnie wlatywać i siedzieć. Gdy przedstawiłem go spodni domu, uroczej rumunce, kwit na kwatę, zapytałem się jej przy sposobności, dlaczego wskutek kanonady nie wyleciały szyby z ich okien. Wy tłumaczyła mi, że to pochodzi od wody. W czasie rozmowy oczy nasze spotkały się, przeleciała między nami iskra, jak y elektryczna i... zakochałem się na śmierć.
— Czyś się jej oświadczył generale? — spytała pianistka.
— Hm... rozumie się, ale bez słów. Było to tak.
— Mam nadzieję wujaszku, że opowiadanie two nie wywoła na naszych twarzach rumieńca wstydlivosti.
— Nie, nie, romans był najprzyzwoitszy w świecie. Raz na przechadźce w ogrodzie objąłem ją w pól, przytuliłem do serca i kilka razy pocałowałem. Od tego dnia, codziennie, gdy na niebie zjawiał się księżyc z gwiazdami, spieszyłem do swej ukochanej i zapomniałem przy niej o wszystkich życiowych troskach i zmartwie-niach. A gdy oddział nasz wyruszył z tych stron, przysięgliśmy sobie wieczną miłość, poczym pożegnaliśmy się... na zawsze.
— To wszystko? — zapytała rozczarowana Ludmiła Lwowna.
— A czegoż ci jeszcze więcej trzeba—odparł żywo komendant.
— Wybacz mi, Jakóbie Michajłowiczu, lecz to nie była miłość, a zwykła żołnierska biwakowa przygoda.
— Nie wiem, moja droga, jak mi Bóg miły, nie wiem, czy to była miłość, czy też inne uczucie.
— Powiedz, czy rzeczywiście nigdy nikogo nie kochałeś prawdziwą miłością, która... no, która... słowem... prawdziwą, szczerą, świętą, wieczną, nieziemską miłością?..

Porządek dodatkowego podatku wódczanego.

§ 1.
Wszelkie istniejące zapasy wódki do picia (a także koniak, rum, zrak, likier) podlegają, o ile nie są sprowadzone od Zarządu Monopolowego, dodatkowemu opodatkowaniu. Od podatku dodatkowego zostają zwolnione:

a) wódka w posiadaniu zarządów gospodarczych, które ani wyszynku ani handlu wódką nie uprawiają, o ile ogólna ilość nie wynosi 10-ciu litrów.

b) wódka, która pod nadzorem urzędowym zostaje wywieziona. Hotele, restauracje i podobne przedsiębiorstwa nie należą do zarządów gospodarczych, zwalnianych od podatku dodatkowego.

§ 2.
Podatek wynosi przy zawartości butelek mniej niż 0,3 litra 0,50 mk. za butelkę
„ 0,5 „ 0,80 „ „ „
więcej „ 0,5 „ 1,50 „ „ „

§ 3.
Znejdująca się w składach celnych wódka podlega ocenie przy wyładowywaniu ze składów. Podatek od takowej nie jest pobierany.

§ 4.
Kto ma wódkę w posiadaniu lub dla przechowania, winien takową dostarczyć w czasie, wyznaczonym przez naczelnika powiatu (Prezydenta Policji).

§ 5.
Należność podatkowa na żądanie naczelnika powiatu (Prezydenta Policji) winna być uiszczoną.

§ 6.
Naczelnik powiatu rozporządza, ażeby na butelkach stosownie do § 6 postanowień wykonawczych do porządku wódczanego, znaczki podatkowe umieszczone były.

§ 7.
Uchylenie się od podatku dodatkowego i naruszenie rozporządzeń, dotyczących się ściągania takowego, będą karane stosownie do wydanych postanowień odnoszącego porządku wódczanego.

Warszawa, dnia 22-go stycznia 1916 r.
Generał-Gubernator
von Beseler.

Dla wykonania powyższego porządku dodatkowego podatku wódczanego postanawiam dla miasta i powiatu Łódzkiego, dla powiatu Brzezińskiego oraz dla powiatu Łaskiego, jak dalece takowy pod Niemieckim Zarządem się znajduje, co następuje:

1) Zapasy wódki do picia (a także koniak, rum, arak, likier), o ile nie są już wskutek moich obwieszczeń z dnia 27 sierpnika i 20 grudnia 1915 r. zameldowane, winny być piśmiennie podane najpóźniej przed upływem 19 lutego r. b. w Prezydium Policji w Łodzi, wydział Monopol wódczany, Spacerowa 14, parter.

— Na to odpowiedzi dać nie mogę. Pewno nie kochałem. Z początku nie było kiedy: młodość, karty, hulanki, wojna. Zdawało się, iż nie będzie końca używania i młodości. No, a teraz... Wiera, nie zatrzymaj mnie dłużej... Pożegnaj się. Huzarzel—zwrócił się do Bachtinskiego—noc jest ciepła, wyjdźmy na spotkanie naszego powozu.
— I ja pójdę z Tobą, wujaszku, — rzekła Wiera.
— I ja—dodała Anna.
Przed wyjściem Wiera podeszła do męża i szepnęła mu na ucho.
— Tam... u mnie na stole w szkatułce leży czerwony futerał, a w nim list. Przeczytaj go.

VIII.

Anna z Bachtinskim szli na przódzie, a dwadzieścia kroków przed niemi, generał pod rękę z Wierą. Noc była tak ciemna, że początkowo poki się oczy nie przyzwyczaiły do istic egipskich ciemności, trzeba było po omacku nogami wypukiwać drogi. Anosow, który mimo swe lata miał zadziwiająco bystry wzrok, musiał pomagać towarzysze.

— Smieszna jest ta Ludmiła Lwowna — przemówił nagle generał, zupełnie, jakby na głos, kontynuował biegi swych myśli.—Ileż to już razy zaobserwowałem: skoro tylko kobieta zbliży się do pięćdziesiątki, a w szczególności, gdy jest wdową lub starą panną, to ją coś świerbi do wtarcania nosa do cudzej miłości. Albo szpieguje, plotkuje, albo bierze się do tworzenia cudzego szczęścia, albo rozwodzi się nad nadziemską miłością. W naszej epoce ludzie nie umieją kochać. Nie widzą prawdziwej miłości. Prawda, za moich czasów również jej nie spotykałem.

— Jakże to, wujaszku — miękko zaprzeczyła Wiera — wszak byłeś żonaty, a więc — kochałeś?

— Nic nie znaczą, droga Wiero. Wiesz jak się ożeniłem? Widzę, siedzi

2) Piśmiennie zameldowania muszą wskazać ilość, zawartość litra i gatunek wódki w butelkach lub innych naczyniach jak również miejsce przechowywania.

3) Dla szybkiego załatwienia dodatkowego opodatkowania zapasy winny być sortowane podług pojedynczych, odnośnie do stopy podatkowej odpowiednio wielkich butelek, i przygotowane do dodatkowego opodatkowania przez urzędników celnych. Układanie powinno być w tak łatwy do przeglądu sposób zrobiony, ażeby ilość i wielkość butelek bez trudności zliczyć i zauważyć można było.

4) Podlegające opodatkowaniu dodatkowe osoby obowiązane, podług wskazówek urzędników do skutecznego w należytym porządku wykonania tychże czynności, dostarczyć potrzebnej pomocniczej posługi.

O oświetlenie pomieszczenia, trzymanie na pogotowiu narzędzi do rozpalania laku i postawienie stołu do obanderolowania na nim butelek, lub w razie potrzeby skontrolowania zawartości takowych, troszczyć się winien zainteresowany.

5) Przyklejanie banderoli i t. d. rozpoczęciem zostanie po upływie 19 lutego 1916 r. w całym obwodzie Zarządu policyjnego Prezydium przez urzędników.

6) Podatek dodatkowy po uskutecznieniu robót odnosnych, będzie obliczany i podlega natychmiastowemu opłaceniu za odpowiedniemi pokwitowaniem.

7) Banderolowane zapasy wódek do picia, po opłaceniu podatku dodatkowego, natychmiast zwolnione zostaną od sekwestru i bez przeszkód sprzedane być mogą.

8) Niedokładne lub też niezupełne zameldowania, jak również zaniedbanie zameldowania we właściwym czasie, pociąga za sobą na mocy § 11 porządku wódczanego konfiskatę wódki i ukaranie obowiązane do meldowania grzywną od 50 do 1000 marek.

Łódź, dnia 11-go lutego 1916 r.
Gen.-Niemiecki Prezydent Policji v. Oppen.

Obwieszczenie.

Dla uchronienia osób wojskowych od zarażenia się tyfusem plamistym niniejszem zakazuje się ludności cywilnej używania przedmiotów platform na pierwszych i drugich wagonach kolei elektrycznej. Przednie platformy pozostają aż do dalszego rozporządzenia wyłącznie dla użytku osób wojskowych. Zabrania się również składania pakunków na przednich platformach, a większych pakunków wogóle do wagonów zabierad nie wolno. Każde przepełnienie wagonów tramwajowych nad liczbą oznaczoną na wagonach jest wzbronione. Do zapełnianych wagonów nie wolno wchodzić, na żądanie konduktora takowe bezwzględnie opuścić kaźden winien.

Łódź, dnia 12-go lutego 1916 r.
Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji
w. s. v. Bernewitz.

obok mnie świeżutka dziewczynka, pierś jej czarująco faluje; spuściła długie przepiękne rzęsy, cerę ma cudowną, pieścioczną, szyjkę białą, niewinną, rączka alabastrowe. Koło nas kręca się papa z mamią, węższą, podśluchują pode drzwiami. Patrz na nas smutnymi, psimi, lokajskimi oczyma. Gdy wychodzę — za drzwiami błyskawicznie pocałunki. Przy herbacie, niby przypadkiem, trąca mnie malenka nóżka. No i wszystko gotowe. „Kochany Nikito Antonowicz, proszę o rękę twojej córki”. A tatuś już ma zaizawione oczy, już chce się całować... „Dawno się domyślałem. Niech wam Bóg... Tylko strzeż tego skarbu, jak oka w głowie”.

I oto po trzech miesiącach ten święty skarb chodzi w brudnym szlafroku, w pantoflach na bosych nogach, ujada się z „denszczykami”, jak kucharka, z młodemi oficerami flirtuje, swawoli, dokazuje. Przy ludziach męża, niewiedomo dlaczego, nazywa Żakiem. Rozrzutnica, komediantka. Teraz wszystko przeszło. Nawet w duszy jestem wdzięczny temu aktorzyńie. Dzięki Bogu, żeśmy nie mieli dzieci.

— Przebaczyłeś im, wujaszku?

— Przebaczenie, Wiero, to nie jest słowo odpowiednie. W pierwszych chwilach byłem jak wściekły. Gdybym ich wtedy spotkał, ubiłbym bez pardonu. A potem, powoli wszystko minęło i nie zostało się nic prócz pogardy. I dobrze. Urałował mnie Bóg od zbytecznego rozlewności krwi i uniknąłem zwykłego losu większości mężów. Czembym ja był, gdyby nie ten szkaradny wypadek? Rogaczem, zbędnym sprzętem domowym. Nie, lepiej, że się tak stało.

— Nie, nie wujaszku. Mówi przez ciebie stara obelga. Zbyt uogólniasz swe osobiste przejście życiowe. Weź chociażby mnie i Wasię. Czyż nasze małżeństwo można nazwać nieszczęśliwym?

(d. c. n.)